Nr. 65. **Kraków, Sobota 9 Lutego 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Zwołanie Sejmów. — Projekt Wydziału krajowego w sprawie płac nauczycielskich. — Lokaut łódzki. — Zabicie gubernatora Penzy. — Aresztowanie studentek. — Nieszczęście w Jasnej Polanie. Prześladowania za strajk szkolny. — Królestwo wobec towarów pruskich. — Izba francuska o Rosyi. — Nowy kardynał polski.

Sejmy.

(Telegram „N. Reformy").

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza patent cesarski z 7 b. m., zwołujący Sejm Galicyi i Salcburga na 14 b. m., Czech, Śląska, Gorycyi, Gradyski i Przedarulanii na 18 b. m. W najbliższych też dniach projektowane jest zwołanie Sejmów morawskiego i tryesteńskiego, ewentualnie mają się zebrać także inne Sejmy, jednakże decyzya co do nich jeszcze nie zapadła.

Podwyższenie płac nauczycielskich.

(Telegram N. Reformy).

Lwów. „Przegląd" dowiaduje się, że Wydział kraj. postanowił wnieść do Sejmu projekt podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych, a na pokrycie wynikającego stąd zapotrzebowania zaproponować podwyższenie dodatków krajowych o 16 hal. od 2 koron podatku.

Z Warszawy i Królestwa.

Z Warszawy korespondent nasz (N.) pisze nam pod d. 7 b. m.:

Z wielu sklepów monopolowych w dzielnicach centralnych od dni kilku zupełnie usunięto ochronę wojskową. Ochrona ta pozostała jeszcze w niektórych dzielnicach odległych. Władza wojskowa zażądała, aby policyanci konni stopniowo przyzwyczajali się do ochrony poczty, przewożonej na dworce kolejowe i w tym celu dla każdego konwoju wojskowego dodawany jest policyant konny. W ostatnich dniach zwiększono dozór nad gmachem sądu wojennego na Nowym Świecie, w b. pałacu Zamoyskich. U bramy ustawiono wartę, która osób cywilnych bez wylegitymowania się nie przepuszcza do wnętrza podwórza.

W nocy ze środy na czwartek przybyła policya z wojskiem do mieszkania p. J. W. Rabinowicza, współpracownika pism polskich, zamieszkałego przy ul. Wspólnej nr. 33 i dokonała ścisłej rewizyi, która trwała kilka godzin. Szukano głównie druków nielegalnych, lecz nic nie znaleziono. Od p. R. wzięto zobowiązanie piśmienne, że nie wyjedzie z Warszawy do pewnego czasu.

Na Nowem Mieście postrzelono dziś wieczorem ślusarza Teodora Krajewskiego. Sprawcy zbiegli.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał dziś sprawę Konstantego Ossowskiego, Wacława Mikowskiego, Bronisława Balcerzaka, Leona Pawłowskiego, Józefa Głosika, Ludwika Sumińskiego, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa żołnierzy. Strzelali oni do patrolu na Bielanach i zranili jednego żołnierza. Sąd skazał każdego na 1½ roku rot aresztanckich.

Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Jana Klonowskiego, oddanego pod sąd za należenie do polskiej partyi socyalistycznej; Klonowskiego skazano na na 2 lata i 8 miesięcy robót ciężkich. Wczoraj również osądzoną została sprawa Nusyna Rozenkopfa, oskarżonego o to, iż w dniu 15 sierpnia r. z. zadał ranę strażnikowi ziemskiemu Gadunowi. Rozenkopfa uniewinniono.

Skazanemu 1 b. m. na karę śmierci przez powieszenie za obrabowanie p. Anozy w Oleksinie pod Mrozami Józefowi Szymańskiemu wyrok śmierci generał-gubernator zmienił na 20 lat robót ciężkich. Jest to drugi wyrok śmierci na Szymanskiego wydany, a następnie zamieniony na ciężkie roboty.

(Tel. „N. Reformy" z 9 lutego).

Prawybory w Królestwie.

Łódź. Na wyborców wybrano tu 2 narodowych demokratów i jednego bezpartyjnego

Kielce. W kuryi miejskiej zwyciężyli kandydaci narodowo-demokratyczni (sześciu).

Częstochowa. Wybrano tu trzech wyborców, należących do prawicy: jednego realistę, jednego narodowca i jednego z P. P. P.

Kalisz. Na wyborców wybrani: b. poseł Parczewski, Bron. Bukowiński, Stan. Kaczmarek i ks. Sobczyński.

Kandydat na posła z Łodzi.

Łódź. Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wyborczego prawicy. Na kandydata na posła obrano adwokata dra Aleksandra Babickiego, należącego do P. P. P. (W poprzedniej Dumie był posłem dr Rząd, należący do N. D. Przyp. Red.).

Lokaut łódzki.

Łódź. Fabrykanci łódzcy, należący do lokautu, odrzucili wszelkie pośrednictwo w sprawie tego lokautu. (Fakt ten podaliśmy już we wczorajszem wieczornem wydaniu „Nowej Reformy". Przyp. red.) Rokowania rozbiły się o wydalenie 98 robotników fabryki Poznańskiego, od którego to warunku lokauciści odstąpić nie chcą. Podobno delegacya robotników łódzkich, bawiąca w Berlinie, zadała lokaucistom ostateczne zapytanie: czy wtedy, gdy robotnicy powrócą do pracy, lokauciści sami zajmą się rozważeniem winy każdego z owych 98 robotników, skazanych na wydalenie? (Treść ostatniego ustępu depeszy nasuwa przypuszczenie, iż zerwane już rokowania ponownie nawiązano. Przyp. red.)

Łódź. Niemiecka partya socyalno-demokratyczna nadesłała do Łodzi 12.000 rubli na rzecz dotkniętych lokautem robotników.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

„Towaryszcz" oblicza, że w ciągu tygodnia od 29 stycznia do 4 b. m. na mocy wyroków sądów polowych stracono 30 osób. Ogółem od zaprowadzenia sądów polowych stracono 673 osób. Statystyka teroru, według tego samego dziennika, przedstawia się, jak następuje: Zabito 31 osób, a mianowicie: naczelnika więzienia, naczelnika zarządu żandarmskiego, kapitana parowca, rewirowego, 2 stójkowych, 3 strażników, agenta ochrony, dozorcę więziennego, dyrektora fabryki i 20 osób prywatnych.

Zraniono 39 osób, mianowicie: lekarza, 2 komisarzów, 3 rewirowych, zawiadowcę stacyi, 11 stójkowych, 2 agentów „ochrany", żandarma, leśniczego, dozorcę więziennego, dragona i 15 osób prywatnych. Poważnych wywłaszczeń dokonano 80 na 166.000 rubli. Aresztowano podejrzanych politycznie 145 osób. Zawieszono 8 wydawnictw, skonfiskowano 9 drukarń politycznych, 4 bomby, jeden skład wydawnictw nielegalnych i 10.000 nabojów mauserowskich.

(Tel. „N. Reformy" z 9 lutego.)

Zabicie gubernatora.

Penza. (P. T. A.) **Gubernator Aleksandrowskij, został zabity strzałami rewolwerowymi,** gdy opuszczał teatr. Dalsze strzały położyły trupem pomocnika policmajstra, policyanta i dekoratora teatralnego, którzy ścigali sprawcę. Sprawca ciężko zraniony, przeniesiony do szpitala, zmarł.

Aleksandrowskij był generalnym pełnomocnikiem Czerwonego Krzyża podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Penza. (Pet. Ag. tel.). O zamachu na gubernatora Aleksandrowskiego, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Gdy gubernator onegdaj po przedstawieniu opuszczał teatr, pewien młody człowiek zbliżył się do niego i dał strzały rewolwerowe, które gubernatora na miejscu trupem położyły. — Sprawca po zastrzeleniu także pomocnika policmajstra, zanim tenże mógł dać strzał z rewolweru, uciekł do teatru, gdzie dyrektor usiłował sprawcę ująć. Sprawca strzelił doń, lecz go nie trafił, tylko jednego policyanta, który padł na miejscu. Reżyser, który również chciał sprawcę ująć, odniósł ciężką ranę. Powstała panika, z której skorzystał sprawca i począł uciekać do garderoby, gdzie kazał sobie pokazać schody, wiodące na strych. Tam popełnił zamach samobójczy i znaleziono go później bezprzytomnego. Zmarł w szpitalu, zanim zdołano stwierdzić jego identyczność. Użyte przez niego kule były zatrute sinkiem potasu.

Sprawa Czerniaka.

Paryż. Szwedzkie ministerstwo zawiadomiło władze w Paryżu, że zostało stwierdzonem, iż aresztowany w Sztokholmie a obecnie już na wolność wypuszczony Rosyanin Czerniak wcale nie był wmięszany w sprawę obrabowania banku państwa na dwa miliony rubli.

Aresztowanie studentek.

Moskwa. W wyższej szkole dziewcząt onegdajszej nocy dokonano rewizyi. W jednym pokoju znaleziono ukryte bomby i materyały wybuchowe; ośm studentek aresztowano.

Pan Komarow — jubilat.

Petersburg. Stołypin przesłał pułkownikowi Komarowowi, redaktorowi „Swieta", gratulacye od cara z powodu 24 rocznicy założenia „Swieta".

Krakanie reakcyi.

Petersburg. Reakcyoniści twierdzą, że z powodu zwycięstwa skrajnych rewolucyonistów w Petersburgu i w gubernii, przyszła Duma znowu nie będzie zdolną do pracy.

Nieszczęście w Jasnej Polanie.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Petersburga: Z prywatnego listu, które otrzymała jedna osoba z Moskwy, dowiedziano się, że 30 stycznia odbyła się u hr. Lwa Tołstoja w Jasnej Polanie uroczystość, która zakończyła się wielkiem nieszczęściem. Kilka zaproszonych osób pozostało przez noc pod dachem wielkiego pisarza, Nad ranem służący do podpałki w piecu użył nafty, która się rozlała i zapaliła; powstał w pokoju pożar, w którym 8 osób straciło życie.

„Czarne sotnie" w Odesie.

Petersburg. Przybył do Petersburga odeski naczelnik miasta Grigorjew. Wedle doniesień „Rjeczy", przyjazd Grigorjewa pozostaje w związku z codziennemi wybrykami, jakich się dopuszczają odeskie czarne sotnie, używające nadanej sobie nazwy „Białej gwardyi". Grigorjew daremnie usiłuje stłumić działalność „Białej gwardyi"; starania jego są bezskuteczne wobec braku poparcia innych czynników.

Kilka dni temu po zwykłych awanturach ulicznych „białogwardziści" z domu swego przy ul. Targowej zaczęli czynić zbrojne „wycieczki" przeciw przechodniom. Za jednym z uciekających przed nimi studentów zaczęli „gwardziści" strzelać; uciekający odpowiedział strzałem i zranił jednego z gwardzistów. To dopiero sprowadziło policyę, która poczyniła kilka aresztowań według wskazówek, dostarczonych przez „Białą gwardyę". Na wszystkie skargi, zanoszone przeciwko „gwardyi", odpowiada generał Kaulbars wezwaniem do wniesienia imiennych oskarżeń, które przekazane będą władzom sądowym. — „Riecz" oświadcza, że stan rzeczy w Odessie nie zmieni się na lepsze, dopóki generał Kaulbars będzie miał nieograniczone pełnomocnictwa.

Straszna zbrodnia.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, dokonano we Władykaukazie strasznej zbrodni. Trzech mężczyzn w ubraniach marynarskich napadło na dom jednego Koreańczyka, zabili jego, jego żonę, 4letnie dziecko i ośmiu domowników, poczem zrabowawszy kilkaset rubli dom podpalili.

Wybuch bomby.

Irkuck. We wsi Usolskoje po odjeździe komisarza, mianowanego dozorcą policyjnym w Bałagańsku, w mieszkaniu jego włościanin Załpin znalazł bombę. Bomba wybuchła. Załpin ma oderwane palce i poranioną twarz.

Obrona polityki antipolskiej.

(Telegram „N. Reformy").

Berlin. „Nordd. Allgem. Zeitung" pisze p. t. „Powodzenie polityki w prowincyach wschodnich":

„Tematem szczególnie ulubionym przez naszych czarnowidzów jest fiasko pruskiej polityki w prowincyach wschodnich. Także nasi wrogowie wewnętrzni i zagraniczni bezustannie głoszą bankructwo tej polityki. Niestety, wiadomości te znalazły wiarę także w kołach narodowo usposobionych, tak, że rząd w konsekwentnem przeprowadzaniu celów kolonizacyjnych, mniej jakby to było pożądanem i potrzebnem, spotykał się z zaufaniem i poparciem narodu niemieckiego.

A przecież już obecne cyfry i fakty dowodzą, że obrana przez rząd droga była odpowiednią i że pruska polityka w prowincyach wschodnich przy konsekwentnem dalszem jej prowadzeniu będzie miała powodzenie. Przedewszystkiem możemy wskazać na rezultaty spisu ludności z r. 1905, z którego wynika, że rozpoczynające się w r. 1867 i jeszcze w latach dziewięćdziesiątych trwające ciągłe cyfrowe przesuwanie się stosunku narodowościowego na niekorzyść Niemców, wreszcie ustało i że zaczyna się zwrot ku lepszemu. Zjawisko to nader ważne dla całego rozwoju obu narodowości w obrębie terenu walki narodowej, polega niewątpliwie w pierwszej linii na rozległej działalności osiedlczej komisyi kolonizacyjnej.

Zrozumie się to zaraz, jeżeli się zważy, że komisya kolonizacyjna obecnie osiedliła znowu 32 mil kwadratowych ziemi i że na nich stworzyła nie mniej jak 12.415 nowych gospodarstw włościańskich w 315 nowych wsiach i że te wsie, łącznie z zajętemi tam 5000 niemieckiemi rodzinami robotniczemi tworzą ludność niemiecką, liczącą okrągło 96.900 Niemców, których należy policzyć jako zysk niemieckości. W uzupełnieniu tej czynności komisyi kolonizacyjnej dopiero ostatniemi czasy poczyniono szereg zarządzeń, przyczyniających się do popierania przypływu robotników rolnych. Widoki działalności kolonizacyjnej dla całego stanowiska niemczyzny, specyalnie w prowincyi poznańskiej, najlepiej przedstawi rzut oka na obecny podział stanu posiadania między obie narodowości. Obecnie z 2,750.000 hektarów ziemi rolnej prowincyi, mimo poważnych strat w ubiegłych okresach, jeszcze ciągle znajduje się w niemieckiem posiadaniu prywatnem 1,140.000 hkt., około 157.000 hkt. w posiadaniu komisyi kolonizacyjnej, 296.000 hkt. w posiadaniu fiskusa domen i lasów, a więc razem okrągło 1,593.000 hkt. w rękach niemieckich.

Natomiast w polskich rękach znajduje się okrągło 1,100.000 hektarów, łącznie z 38.000 hekt. posiadłości kościelnej. Reszta, okrągło 43.000 hekt. znajduje się w posiadaniu publicznych korporacyj, o charakterze przeważnie niemieckim; to też rozszerzenie i utrzymanie się przewagi ekonomicznej Niemców, przy takim stosunku stanu posiadania i przy odpowiedniem i energicznem wzmacnianiu żywiołu niemieckiego jest możliwem.

W dalszym ciągu swych wywodów stara się „Nordd. Allg. Ztg." wykazać, że rząd może być zadowolonym z tego, co w przeciągu ośmiu lat osiągnął w prowincyach wschodnich. „Rodakom niemieckim", zwracającym się na wschód, należy bezwarunkowo oddawać potrzebne przestrzenie. Jeżeli się na tej drodze uda trwale wzmocnić ludność niemiecką, to twierdzenie, jakoby polityka polska rządu uczyniła fiasco, ostatecznie umilknie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 lutego.

Prześladowania za strajk szkolny.

Poznań. W jednej miejscowości relegowano trzech uczniów z gimnazyum, bo ich rodzice żywo agitowali w sprawie strajku szkolnego.

Poznań. W Nakielnie za obrazę Niemca-nauczyciela i pogrożenie mu kijem, skazany został Jakób Grębowicz na 6 miesięcy więzienia i natychmiast aresztowany.

Królestwo wobec towarów pruskich.

Wiedeń. „Alld. Correspondenz" donosi, że austro-węgierski generalny konsulat w Warszawie odniósł się poufnie do ministerstwa handlu z przedstawieniem, że w Królestwie panuje obecnie żywa nienawiść do Prus i wyłania się zamiar bojkotowania towaru pruskiego. Wobec tych stosunków przemysł austro-węgierski mógłby bardzo łatwo uzyskać jak największy zbyt w Królestwie Polskiem.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. Wczoraj przed południem stan dra Luegera znowu znacznie się pogorszył, chory doznawał dreszczów i bardzo był osłabiony.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 10 wieczór siły dra Luegera po śnie skrzepiły się i nastąpił stan lepszy. Chory otrzymał z Rzymu od kardynała Merry del Val depeszę z błogosławieństwem od papieża.

Skarga o oszczerstwo.

Budapeszt. Poseł Vaszony ogłasza, że dziennikowi „Budapest" wytoczył proces o oszczerstwo.

K. MIKSZATH.

Córki żupana.

Gdy dwaj mężczyźni ujrzeli żupana, opuścili w dół widły.

— Co słychać Barkas? — zapytał żupan starszego z nich, który gryzł cybuch w przystępie złego humoru.

— Ano taksamo, jak dawniej.

— Wielu umarło?

— Umiera ich dosyć. Dzisiaj pogrzebaliśmy dziewiątego, chociaż...

— Co chcesz powiedzieć?

— Ano, że my, luteranie, wszyscy żyjemy; jeden tylko umarł i to przez pomyłkę.

— Co też ty za głupstwa pleciesz!

— Ale tak jest w rzeczywistości, wielmożny panie. U nas rozpoczęła się cholera pomiędzy katolikami. To szczęście nasze!

— Stary głupcze! — zaśmiał się żupan, wytrząsając popiół z fajki piankowej.

— Wielmożny pan śmieje się niepotrzebnie. Jeszcze pięć lub sześć dni trwać będzie cholera u nich, a potem przyjdzie do nas. Jeżeli wielmożny pan nie wierzy, może się zapytać sędziego.

— A gdzie jest sędzia?

— Powiedziałem: sędzia? — Zapomniałem, że umarł.

— Kiedy umarł?

— Teraz, około południa.

— To zawołaj Pawła Hertyę, sędziego szlacheckiego.

— Ten umarł rano.

— Szkoda tego człowieka dzielnego! — ubolewał żupan.

— To prawda — mruknął stary Barkas.

— Czy pozostawił rodzinę?

— Czworo dziewcząt; co która to piękniejsza. Siedzą w domu i płaczą. Wkrótce zabiorą im dom.

— Majątku nie mają?

— Nie. Muszą umrzeć z głodu, jeżeli ich nie zabierze cholera. Już im nikt nie gotuje, bo żaden człowiek nie chce tam wejść.

— Ile mają lat?

— Od ośmiu do dziesięciu. Dwie najstarsze są bliźniętami.

Żupan chrząknął i dał znak obu mężczyznom, że mogą odejść. Uczynili to i zaczęli po obu stronach drogi tam i napowrót chodzić krokiem wojskowym. Czuli widocznie, że wypełniają doniosłe zadanie, że mają utrzymać kontumacyę i mogą każdego przebić na śmierć, ktoby wbrew rozporządzeniu świetnego żupaństwa chciał siłą przejść przez tę miejscowość, w której rządził większy mocarz, niżeli żupan: cholera. Barkas dumny był prawie z obecności tego mocarza.

Bryczka posuwała się wolno po wyboistej, błotnej drodze, wzdłuż której stały po obu stronach pokryte słomą domki wiejskiej szlachty. Miejscowość była jakby wymarłą. Tylko tu i owdzie ktoś pokazywał przez bramę twarz pełną troski, zaledwie uchylając czapkę przed wszechmocnym panem komitatu. — Naprzeciw bryczce szło kilku ludzi, niosąc ogromną skrzynię sosnową.

— Co wy niesiecie, ludzie? — zapytał żupan.

— Trumnę dla sześciu ludzi — brzmiała odpowiedź.

W taki sposób musieli spoczywać razem obcy i krewni, przyjaciele i wrogowie, wierzyciele i dłużnicy, wszyscy w jednym grobie. — W dolnej wsi, gdzie mieszkali przeważnie katolicy, w ogródku jakiegoś szlachcica gospodarowało obce prosię. Kiedyindziej cały dom byłby pośród krzyków obsypał prosię kamieniami, a właścicielowi jego zagroził procesem — dzisiaj rodzina spoglądała obojętnie na żarłoczne zwierzę które niszczyło najpiękniejsze melony.

Żupan milcząco siedział na bryczce, od czasu do czasu wyciągał z kieszeni chustkę, ocierając nią pot z twarzy, a zresztą bawił się swoim sygnetem. Twarz miał bladą i pozbył się swojej zwyczajnej dumy. Nie był to żupan komitatu, ale zwyczajny sobie stary, łagodny człowiek. W pobliżu kołowrota ciągnął się ponad drogą długi biały pas, jakby prawdziwy kordon. Była to przędza pajęcza babiego lata. Lekki wiatr przyniósł ją z łąk i nagromadził pomiędzy dwiema akacyami, stojącemi po obu stronach drogi naprzeciwko siebie, a w ten sposób utworzył się zaledwie widzialny znak, że od dawna tędy nikt nie przejeżdżał. Przędza podrażniła żupana w nos, gdy mijał to miejsce, a żupan ściągał ją z twarzy i wąsów.

— Popatrz, mój synu — rzekł do sędziego przysięgłego, który mu towarzyszył. — Gdyby ta przędza była druciana, toby nam nosy poucinała.

Młody urzędnik nie wiedział, co myśleć o tym aforyzmie, ale wnet się dowiedział.

— Hej, Emeryk, stój! A ty Ambroży zejdź z kozła i przyjdź do mnie, ażebym ci wyjaśnił, czego sobie życzę — zawołał żupan.

Hajduk w bogatym stroju stanął zaraz przed swoim panem.

— Wróć do domu Pawła Hartyi, który umarł dzisiaj rano, mój synu — mówił żupan. — Tam znajdziesz cztery biedne dziewczątka. Zabierz je, zaprowadź na granicę wsi, a potem...

— Rozumiem, wielmożny panie — odparł hajduk — ale zostawiłem w domu wyostrzony pałasz, a zabrałem z sobą tępy.

— Ośle, na dzieci nie potrzeba ostrego pałasza. Na końcu wsi ty i Borok wykadźcie dymem dziewczęta, najmijcie wóz i zawieziecie je do pana Crusego w Czanadzie. Powiedz, że mu się kłaniam i posyłam cztery dziewczynki. Niech sobie zatrzyma tę, która mu się najwięcej podoba. Gdyby do tego nie miał ochoty, w takim razie powiedz mu, że tak nakazałem ja, żupan. Kwita!

— A reszta trzy?

— Potem pojedziesz do Czalaru. Tam pójdziesz do owdowiałej pani Boyat, wybierzesz najpiękniejszą z trzech i zaprowadzisz ją do domu; inne będą czekać na polu. Potem powiesz: „Pan żupan całuje rączki i posyła pani w prezencie tę małą dziewczynkę".

— Rozumiem, wielmożny panie.

— A potem pojedziesz do Kemi, do pana Kowacza. Wyjaśnisz mu sprawę w ten sposób, że dzieci są zupełnemi sierotami i pozostały we wsi, prawie wymarłej. Nie wspominaj, że to ja tak rozporządziłem, albo komitat, bo wtedy pan Kowacz właśnieby tego nie uczynił i wyszczułby cię psami. Owszem powiedz, że nie chciałem posłać mu dziewczynki, a nawet założyłem się z panem przysięgłym, że jej pan Kowacz nie przyjmie.

— Rozumiem, wielmożny panie.

— A teraz idź i spraw się dobrze. Emeryk ruszaj!

— A czwarte dziecko, wielmożny panie?

— Prawda, byłbym zapomniał. A więc czwartą dziewczynkę zawieziesz do mojej żony. Powiedz pani odemnie, ażeby na nią uważała, bo jest naszą. W sobotę w południe powrócę do domu.

Aż do soboty trzeba było zrobić jeszcze kawał drogi. W Nemas Barbek przyłączył się do żupana lekarz komitatowy i sędzia ławniczy, poczem wszyscy pojechali do Pentel i innych miejscowości, nawiedzonych cholerą. Noc mieli przepędzić w Czanadzie, u pana Czusego. Gdy stanęli przed domem, zielony stolik czekał już na nich, sprzęt nieodzowny przy sędziowskich czynnościach.

— Kto „rozdaje" — zapytał żupan, wyskoczywszy z bryczki.

Czas był drogi, więc natychmiast grać rozpoczęli. Gra trwała przez całą noc i wołania: „trzy razy, cztery razy" były rzadko przerywane jakąś uboczną uwagą żupana.

— Czy był u ciebie mój hajduk?

— Był przedwczoraj.

— Dostałeś moją posyłkę?

— Tak... dziękuję — odparł Czusy niechętnie.

— Bardzo ładnie — rzekł żupan. — Pokaż mi, którą wybrałeś; zawołaj do nas dziewczynkę.

— Mieliśmy z nią kłopot — zauważył gospodarz domu z zakłopotaniem. — Nie ma jej. Zniknęła wczoraj rano... wstydziłem się...

— Zniknęła? — przerwał mu żupan i dodał, marszcząc brwi: — Bardzo mi to niemiłe.

— Znajdziemy ją, nie obawiaj się przyjacielu.

A ponieważ pan żupan dostał właśnie „dwadzieścia jeden", więc rzeczywiście pierzchnęła jego obawa.

(Dokończenie nastąpi).

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Sejm prowadził w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem nagłym przeciw madyaryzacyi szkół w Chorwacyi.

Poseł Abianicz żądał przyjęcia wniosku i przestrzegał koalicyę, aby rzecz załatwiła w pokoju; wojny opozycya się nie obawia, bo ją wygrać musi.

Podczas mowy Abianicza posłowie dr Lorkowicz i Przybyszewicz zasnęli.

Dr Elegowicz zawołał: Przywódcy partyi postępowej i samoistności Chorwacyi zasnęli!

Lorkowicz zbudziwszy się zawołał: Chwała Bogu, jeszcze żyjemy. (Wesołość.)

Następnie posiedzenie zamknięto. Odbywają się rokowania kompromisowe między koalicyą a opozycyą.

Zwycięstwo — przegraną!

Berlin. Organ centrum „Germania“ wykazuje, że kanclerz Bülow nie powinien być znowu tak dumnym ze zwycięstwa. Stronnictwa opozycyjne bowiem (centrum, socyaliści i Polacy) otrzymały 5.895.000 głosów, podczas gdy stronnictwa rządowe tylko 4.961.000. Opozycya otrzymała więc o milion głosów więcej a jeżeli nie uzyskała tylu mandatów, ile się jej należy, to tylko z powodu niekorzystnego podziału okręgów.

Zniesienie kary śmierci.

Cetynia. W skupczynie minister sprawiedliwości zawiadomił o życzeniu ks. Mykity, aby kara śmierci została zniesiona. Projekt wyklucza wypadki zdrady stanu.

Parlament francuski o Rosyi.

Paryż. W Izbie deputowanych w dalszej dyskusyi nad interpelacyą Rouaneta, dep. Vilm (socyalista) oświadczył, że Rosya nie daje swym wierzycielom żadnej gwarancyi i krytykuje ostro wewnętrzną administracyę Rosyi. Gdy mówił o rzeziach w Rosyi, wśród deputowanych widać oznaki niecierpliwości (!).

Minister spraw zagr. Pichon protestuje przeciw ciągłemu mięszaniu wewnętrznej polityki obcego kraju. (Żywe oklaski z wyjątkiem ław socyalistycznych).

Dep. Vilm zakończył swe wywody, oświadczając, że udzielanie Rosyi nowej pożyczki przed zebraniem się Dumy byłoby wielkiem niebezpieczeństwem dla kapitału francuskiego.

Dep. Jaures występuje przeciw manewrom, mającym na celu dalszy spadek kursu rent francuskich. (Potakiwanie. Minister skarbu bije brawo). Jaures przedstawił następnie manewry instytucyj finansowych i kredytowych, które chcą rządowi rosyjskiemu wbrew woli narodu francuskiego przysporzyć pieniądze. Mowca ubolewa, że Rouvier pozwolił wyzyskać swój wpływ na taki cel. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Minister skarbu Caillaux wyraże ubolewanie, że wmięszano się do spraw wewnętrznych Rosyi, która zresztą spełnia swe zobowiązania i Francyi już często udzielała swego poparcia. Zresztą umieszczanie kapitałów za granicą daje Francyi wielką siłę dyplomatyczną. (Oklasai).

Na tem dyskusyę zamknięto i na życzenie rządu przyjęto zwykły porządek dzienny.

Pomniki w Porcie Arthura.

Charbin. (P. T. A.) Japończycy wznieśli w Porcie Artura dwa pomniki na pamiątkę poległych żołnierzy rosyjskich i japońskich. Obok pomnika dla żołnierzy rosyjskich wzniesiono rosyjską kaplicę, która ma nosić napis: „Bohaterom poległym przy obronie Portu Artura“.

Rewolucya w Argentynie.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Buenos Ajres: W San Juan wybuchła onegdaj rewolucya. Po 5-godzinnej walce zwyciężyli rewolucyoniści.

Wiele osób zabitych i rannych, mnóstwo domów w płomieniach. Gubernatora uwięziono i zakuto w kajdany.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyonowanie ustawy o kontyngencie rekruta.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza rozporządzenie w sprawie zmiany postanowień o dodatku dla gażystów wojskowych IX rangi, którzy dłużej służą. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza dalej przeniesienie generała Pittreicha w stan spoczynku.

Paryż. Król angielski Edward przyjedzie ponownie do Paryża z końcem bieżącego miesiąca.

Londyn. Generalny prokurator sir Lawson przemawiał wczoraj w Leeds w sprawie Izby wyższej i oświadczył, że liberali rozpoczynają poważne i trudne dzieło, które oznacza zupełny przewrót i pociągnie za sobą dwu lub trzykrotne rozwiązanie parlamentu.

Izba lordów nie rozumie nowoczesnych urządzeń demokratycznych i musi zniknąć. Trudno przepowiedzieć, czy wogóle i w jakiej formie Izba wyższa zostanie utrzymaną. Rząd będzie się starał zapomocą projektów ustaw, któreby przez lordów zostały odrzucone, okazać wolę narodu. To doprowadzi do sojuszu między koroną i narodem, celem pokonania arystokracyi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 9 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Apolonii p. m. i Cyryla w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 4, zachód o godz. 4 min. 44; długość dnia godz. 9 min. 40.

Teatr miejski w Krakowie: „Cierpki owoc“, kom. Roberta Bracco.

Teatr ludowy: „Małka Schwarzenkopf“ Zapolskiej.

Odczyt w uniwersytecie ludowym prof. Pazdanowskiego p. t. „Literatura polska złotego wieku“ w sali hotelu Kleina, g. wpół do 8 w.

Zebrania: W „Klubie słowiańskim“ walne zebranie członków o godz. 5 po poł., połączone z odczytem p. Herbaczewskiego p. t. „Ruch umysłowy na Litwie“.

Zebranie poufne polskiej akademickiej młodzieży demokratycznej w lokalu kancelaryi adw. dra Gertlera (ul. Floryańska 31, I p.) o godz. 6 wieczór.

Bal lekarski w salach starego teatru na dochód Towarzystwa ratunkowego i biblioteki medyków.

Bal maskowo-kostyumowy „Klubu pocztowego“ (ulica Lubicz 5), o godzinie 9 wieczorem.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 9 b. m., o godz. 3 po południu „Zbójcy“ Schillera (przedstawienie dla młodzieży szkolnej), o pół do 8 wiecz. „Orfeusz w piekle“, opera Offenbacha.

Zgromadzenie robotników miejskich odbyło się wczoraj wieczór przy udziale około 200 osób, w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. Zagaił zebranie stróż Język, poczem przemówił robotnik Cap, żaląc się na złe wynagrodzenie robotników miejskich plantacyjnych. Robotnik Dziadoń w dłuższem przemówieniu przedstawiał smutne położenie materyalne robotników miejskich wszystkich kategoryj i wzywał do organizacyi, bo pojedyńczo żaden z robotników nic nie uzyska. — Przemawiał następnie sekretarz Związku robotników katolickich, p. Zgórniak, i jeden ze stróżów nocnych, który się żalił, że miesięcznie za 30 przepracowanych nocy otrzymuje zaledwie 34 kor. W końcu zabrał głos naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, który oświadczył, że zakład czyszczenia miasta istnieje zaledwie od Nowego roku, więc nie wszystko można było od razu odpowiednio urządzić, ale w przyszłości wszystkie słuszne żądania robotników będą uwzględnione; płaca zostanie uregulowana prawdopodobnie już od 1 marca b. r., a przeważna liczba robotników otrzyma stałą miesięczną pensyę. Dzienni robotnicy będą mieli również podwyższone wynagrodzenie. Co do niedzieli, to będzie wykonywana tylko praca najkonieczniejsza, a będzie rozpoczynać się wczas rano, tak, aby już o godz. 9 przed południem mogła być ukończona. Fornale i starsi robotnicy w przeciągu kilku miesięcy otrzymają w nowowybudowanym budynku miejskim bezpłatne mieszkania.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem następujących żądań: 1) podwyższenie płacy dla wszystkich robotników o 30, dla robotników talardowych o 50 procent; 2) praca ma trwać 12 godzin, z 2-godzinną przerwą na obiad, dla robotników talardowych tylko 10 godzin; 3) niedziela co druga wolna; 4) zabezpieczenie robotników na starośc i od wypadków, z prawem do pełnej emerytury, dla wdów i sierót odpowiednie zaopatrzenie; 5) zniesienie kaucyi 40 koron, którą muszą składać robotnicy nieetatowi; 6) dobre obchodzenie się z robotnikami, wykluczenie przekleństw i przezwisk. — Na tem zakończyło się zebranie o godzinie 9 wieczór.

Przytulisko Brata Alberta. Wedle nadesłanego nam sprawozdania, korzystało w r. 1906 z przytulisk 1086 mężczyzn, 366 kobiet, 34 dzieci; odwieziono do szpitala osób 72; wydano porcyj strawy 152.764. Cyfry wyżej podane stwierdzają dosadnie nader użyteczną działalność Braci Tercyarzy w kierunku opieki nad ludźmi bezdomnymi, którzy w przytuliskach otrzymują chwilowe schronienie oraz trzy razy dnia ciepłą strawę. Należy podnieść, że Kraków oprócz swoich ubogich musi u siebie gościć mnóstwo robotników, którzy powracają z robót w Prusach. Ci wszyscy robotnicy zostają odsyłani przez odnośne władze do przytuliska. W czasie ostatnich mrozów przeszło 40 robotników z powiatu brodzkiego znalazło schronienie w przytulisku, a ogólna liczba ubogich w dniach powyższych przekraczała cyfrę 280. Oprócz tego znajduje też w przytulisku opiekę i stałe utrzymanie zaniedbana dziatwa, która albo przez magistrat, albo przez władze policyjne bywa do przytuliska dostawianą.

Utrzymanie tylu ubogich pociąga za sobą ogromne wydatki i gdyby nie godna wszelkiego uznania ofiarność mieszkańców Krakowa oraz wieśniaków z zachodniej Galicyi, którzy ofiarami w naturze popierają Braci Tercyarzy, położenie ich byłoby nadzwyczaj trudne, bo nie mogliby dla braku funduszów uczynić zadość potrzebom ubogich. Wobec nader ciężkiej zimy i znacznego napływu rzeczywiście potrzebujących pomocy, odwołują się Bracia Tercyarze do ofiarności mieszkańców m. Krakowa i proszą o łaskawe datki na cel powyższy, które składać można do administracyi „N. Reformy“.

Ślizgawka w „Sokole“. W niedzielę 10 b. m. o godzinie 3 po południu przygrywać będzie orkiestra sokola na ślizgawce. Wstęp od osoby 30 hal., posiadający bilety sezonowe dopłacają po 10 hal. od osoby.

Z uniwersytetu. P. Józef Mieczysław Ujejski rodem z Tarnowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii a p. Ludwik Reiner rodem z Węgrzyc stopień dra praw.

Poświęcenie budynku szkolnego w Krowodrzy odbędzie się 11 b. m. o godz. 10 przed południem.

Aresztowanie akademików ruskich. Z Wiednia telefonują nam: Na jutro zwołali słowiańscy studenci zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw masowym aresztowaniom akademików ruskich we Lwowie. Na zgromadzenie zaproszono posłów Ofnera i Pernerstorfera.

Nowy kardynał. Dzienniki warszawskie donoszą: Na posiedzeniu tajnego konsystorza w Rzymie, które ma odbyć się w marcu, ks. Karol Niedziałkowski, biskup łucko-żytomierski, ma otrzymać godność kardynalską.

Ś. p. prof. Michał Pilcicki. Jak nam z Warszawy donoszą, umarł tam ostatni z żyjących profesorów szkoły głównej, dr Michał Pilcicki. Zmarły był wychowańcem petersburskiej akademii medycznej, po ukończeniu której został lekarzem wojskowym i pełnił służbę w licznych lazaretach. Po otwarciu szkoły głównej ś. p. Pilcicki został profesorem anatomii opisowej. Surowy i wymagający profesor lubiany był przez młodzież i zyskał sobie przydomek profesora-generała. Pogrzeb sędziwego profesora odbędzie się w sobotę.

Oszustwo i ucieczka. Z Łodzi donoszą: Buchalter firmy Ernest Befer, 27-letni Reinhold Wende zapomocą sfałszowanego czeku podniósł z domu bankowego Wilhelma Landaua 11.665 rub. 21 kop. i uciekł za granicę. Wysłano za nim listy gończe.

Podatek od tutek i bibułek cygaretowych. Jak z Petersburga donoszą, ministerstwo skarbu opracowało projekt zaprowadzenia podatku od tutek i bibułek cygaretowych. Podatek będzie wynosił 20 kop. od 1000 sztuk tutek i 1 kop. od książeczki, zawierającej 50 bibułek.

Służba wojskowa w Rosyi. „Praw. Wiestnik“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że młodzieńcy, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie przed dojściem do 21 lat, podlegają powołaniu do służby wojskowej na równi ze wszystkimi. Ci zaś, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie w późniejszym wieku, mają być zaliczeni do pospolitego ruszenia.

Strajk pomocników rzeźnickich — jak z Budapesztu telegrafują — zakończył się.

Mianowania. Minister kolei zamianował adjunktów budownictwa: Bogusława Kulińskiego zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Suchej, Walentego Rajcę zastępcą naczelnika w Nowym Sączu, a Tadeusza Rogalskiego zastępcą naczelnika w Rozwadowie, Leona Rogawskiego zastępcą naczelnika w Żywcu; komisarzy budownictwa: Abrahama Hochsteina w Krakowie zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Wadowicach, Samuela Vogla zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Jaśle, Feliksa Grzybowskiego zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Chabówce. Dalej przeniósł minister kolei adjunkta budownictwa Lajbę Wachtla z Rozwadowa do Nowego Sącza, adjunkta Jana Królikowskiego z Nowego Sącza do Krakowa i komisarza maszyn Bernarda Schmeidlera z Ołomuńca do Podgórza-Płaszowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 8 lutego. Losy: a) procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 273·25. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 284·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·40. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 446·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 55·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 47·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 168·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·25.

Berlin 8 lutego. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 8 lutego. 3-prc. Renta 95·25. Mąka 29·90.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.